

Ustawa antyterrorystyczna to dopiero początek

21 maja 2016

Ustawa antyterrorystyczna będzie ważnym testem polskiej demokracji. Jeszcze żaden z rządowych projektów nie był tak ostro krytykowany. Skrytykowała go nawet rada działająca przy jednym z ministerstw. Czy posłowie zwyczajnie to zignorują? Czy zechcą nam pokazać, że możemy zapomnieć o dialogu społecznym do końca kadencji tego Sejmu?

O ustawie antyterrorystycznej pisaliśmy już kilkakrotnie. Zanim przejdziemy do opisywania najnowszych związanych z nim wieści, warto krótko podsumować pojawiające się dotychczas kontrowersje.

1. Ustawa została przygotowana pośpiesznie i absolutnie bez konsultacji ze społeczeństwem.
2. Ustawa ma wprowadzić blokowanie stron internetowych praktycznie bez udziału sądu, mimo że wcześniej MSWiA zapewniało, iż ustawa nie będzie dotyczyć internetu.
3. Ustawa była już szeroko krytykowana, ale Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji nie przedstawił argumentów merytorycznych w jej obronie. Zamiast tego padły dziwne stwierdzenia o „prawach napastników” i „poprawności politycznej”, choć krytyka ustawy wcale nie dotyczy kwestii związanych z poprawnością polityczną i z pewnością nie opiera się na bronienu praw napastników. Krytyka dotyczy możliwego naruszania praw obywateli.

Gdzie jesteśmy teraz? Już 16 maja projekt trafił do Sejmu i został skierowany do pierwszego czytania. Zgodnie z projektem ustawa powinna wejść w życie 1 czerwca. Partia rządząca może go przepchnąć „brutalnie” tzn. może wykorzystać większość w Parlamencie by po prostu uchwalić ustawę, której społeczeństwo

nie chce. Nie będzie to miało nic wspólnego z prawdziwą demokracją, ale partia rządząca nie musi się tym przejmować. Partia rządząca może pokazać, że prawdziwa demokracja to tylko taki slogan używany do zdobywania władzy.

Mimo tej trudnej sytuacji krytycy ustawy nie cichną, a rząd nie będzie mógł zrobić przynajmniej jednego, kiedy już wady ustawy dadzą o sobie znać. Nie będzie mógł mówić, że nikt nie ostrzegał.

Na ręce Marszałka Sejmu trafił apel podpisany przez 40 organizacji społecznych oraz petycja podpisana przez 8 tysięcy osób. W apelu i petycji zwrócono uwagę na następujące problemy z ustawą.

1. Wszyscy nie-Polacy będą traktowani jak podejrzani np. będą mogli być podsłuchiwani bez zgody sądu. Warto zauważyć, że to rozwiązanie uderza w osoby, które np. są małżonkami Polaków, pochodzą z innych krajów UE i po prostu nie widziały potrzeby załatwiania sobie polskiego obywatelstwa. Podsłuchiwanie takich osób może pozwolić na zbieranie informacji pośrednio także o obywatelach RP.

2. Blokowanie stron internetowych – tego zagrożenia naszym Czytelnikom nie trzeba tłumaczyć. W rzeczywistości rozwiązanie może być nieskuteczne w walce z terroryzmem, a jednak może być narzędziem do skutecznego dławienia wolności słowa. Warto też zwrócić uwagę na interpelację pewnego posła, który niegłupio pytał o możliwość blokowania usług takich jak TOR.

3. Szersze uprawnienia służb – ABW będzie miała dostęp m.in. do publicznych baz danych i to wszystko bez kontroli.

4. Ograniczenie wolności zgromadzeń – samo wystąpienie jakiegoś zagrożenia terrorystycznego będzie pretekstem, by zabronić np. antyrządowych demonstracji.

5. Koniec anonimowych prepaidów – obowiązkowa rejestracja kart przedpłaconych została już wprowadzana w niektórych krajach,

ale może służyć nie tylko do inwigilowania terrorystów. Przykładowo dziennikarzom trudniej będzie chronić swoje źródła. Terrorysty? Oni się nie przejmą. Zawsze można zapłacić bezdomnemu, żeby kupił na siebie kartę.

Krytyczną opinię w sprawie ustawy opublikował także Rzecznik Praw Obywatelskich. Zwrócił on uwagę na rozszerzoną definicję pojęcia „zdarzenia o charakterze terrorystycznym”, a przecież od tej definicji będzie zależała możliwość zastosowania pewnych narzędzi. Rzecznika Praw Obywatelskich martwi także wprowadzenie tzw. specjalnego użycia broni czy perspektywa prowadzenia przez szefa ABW wykazu zawierającego informacje m.in. o osobach, wobec których istnieje „uzasadnione podejrzenie, że mogą prowadzić działania zmierzające do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym”.

Warto też zwrócić uwagę na uchwałę Rady ds. Cyfryzacji, która działa przy Ministerstwie Cyfryzacji. Rada zwróciła uwagę zarówno na tryb tworzenia ustawy (brak konsultacji) jak i poszczególne rozwiązania.

„W opinii Rady ds. Cyfryzacji przyjęcie Ustawy w proponowanym kształcie stworzy bardzo poważne zagrożenie dla rządów prawa i radykalnie obniży standard ochrony praw człowieka obowiązujący w Polsce” – czytamy w uchwale.

Jak widzicie, krytyka ustawy antyterrorystycznej jest bardzo rozbudowana. Tylko czy posłowie wykażą się choćby minimalnym zainteresowaniem tą krytyką, czy po prostu wcisną odpowiedni przycisk bez refleksji, podążając za partyjnym nakazem?

W kontekście ustawy antyterrorystycznej warto zwrócić uwagę na informację podaną przez TVN24. Nieoficjalnie mówi się, że Prawo i Sprawiedliwość chciałaby stworzenia „polskiej NSA”, czyli służby specjalnej od wywiadu elektronicznego.

Warto w tym miejscu podkreślić, że Polska ma wiele do nadrobienia jeśli chodzi o cyberbezpieczeństwo. Można jednak wątpić, czy wymaga to kolejnej służby tym bardziej, że pewne

kompetencje w zakresie cyberbezpieczeństwa przyznaje Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego omawiana tutaj ustawa antyterrorystyczna. Dzięki tej ustawie ABW będzie mogła prowadzić testy bezpieczeństwa krytycznych systemów informatycznych i będzie mogła w tym celu stosować zabiegi i narzędzia „hakerskie”, których dokonywanie lub używanie normalnie byłoby przestępstwem.

Warto zwrócić uwagę na różnice między NSA i ABW. Nasza ABW jest służbą powołaną do ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego i obywateli. Amerykańska NSA jest natomiast agencją wywiadu elektronicznego, której działania powinny być skierowane w stronę obcych państw i zagrożeń z zewnątrz. Niestety afery Snowdena pokazała, że NSA zmieniła się w agencję inwigilującą własne społeczeństwo, bo zawsze łatwo jest sobie wyjaśnić dlaczego inwigilowanie obywateli jest ważne do wychwycenia ataków z zewnątrz.

TVN24 nie podaje zbyt wielu informacji o planach związanych z „polskim NSA”. Jeśli jednak przy obecnym sporze o ustawę antyterrorystyczną ktoś już myśli o kolejnych krokach tego typu, nie wróży to dobrze przyszłości praw człowieka w Polsce.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl